Rok 1872. Kraków, wtorek 19 marca. Nr. 64.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne sa od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“

od 1 kwietnia 1872 r.

	w Krakowie	we Lwowie	w całéj Austrji:
rocznie	złr. 20	złr. 21.—	złr. 24.—
półrocznie	„ 10	„ 10.50	„ 12.—
kwartalnie	„ 5	„ 5.25	„ 6.—
miesięcznie	„ 2	„ 2.—	„ 2.25

Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — **Najtaniéj** i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 18 marca.

Propaganda bonapartystowska przybrała ostatniemi czasy tak groźne rozmiary, że rząd pana Thiersa ujrzał się w konieczności użycia przeciwko niéj energicznych środków. Ale niestety, projektowane lub użyte środki są niewłaściwe i bynajmniéj do celu nie prowadzą.

Jednym z takich środków, uważanych przez p. Thiersa za najskuteczniejszy, ma być nowe prawo, wymierzone przeciwko prasie, t. j. przeciwko wolności słowa. Tą drogą żaden jeszcze rząd nie zabezpieczył sobie trwałości. Używały go dotąd wszystkie rządy reakcyjne Europy, pomimo to skutki okazały się wręcz przeciwne spodziewanym. Czy ograniczenie wolności prasy pomogło któremukolwiek rządowi monarchicznemu we Francji, chociaż każdy z nich chwytał się tego środka jako deski zbawienia? Środek ten okazał się niepraktycznym i nieprowadzącym do celu nietylko w rękach monarchji, ale i rzeczypospolitéj.

Rzeczpospolita r. 1848 po dniach czerwcowych wydała kilka surowych rozporządzeń przeciwko prasie, a następnie i całą ustawę w r. 1849 tchnącą duchem reakcji; jednak tém wcale się nie zabezpieczyła od zamachu stanu. Rzeczpospolita pana Thiersa chce jeszcze do powyższéj ustawy dodać kilka nowych uchwał ścieśniających jeszcze bardziéj wolność słowa. Tym razem — jak się zdaje — użytą będzie przeciwko monarchistom w ogóle, a w szczególności przeciwko bonapartystom. Republikańska lewica głosować będzie za projektem.

Lecz republikanie zapominać nie powinni, że broń ta jest obosieczną. Raz użyta — chociażby nawet przeciwko bonapartystom — może być potém skierowaną przeciwko każdéj opozycji. Wolność prasy jest podstawą wszelkiéj wolności.

Dziwić się należy, że republikanie francuscy tak mało skorzystali z doświadczeń przeszłości i przykładu sąsiadów. W Anglji już prawie od pół wieku żadne stronnictwo nie uciekało się do podobnych środków, a i dziś pod okiem rządu monarchicznego kilka dzienników prowadzi bez żadnéj przeszkody propagandę republikańską. Prasa jest tylko środkiem wymiany myśli, a myśl pod żadnym pozorem nie może ulegać ustawie karnéj. Z myślą można walczyć tylko działaniem na przekonania. Sąto prawdy kardynalne, które zapewne dobrze znane i republikanom francuskim.

Teraz przypatrzmy się i innym środkom używanym przez rząd p. Thiersa dla stłumienia agitacji bonapartystowskiéj. Wiadomo, czém była za cesarstwa administracja i wyższa hierarchja wojskowa. Złożone z kreatur napoleońskich w braku wszystkich innych zalet odznaczały się nieograniczoném przywiązaniem do tronu. — Można było sądzić, że rząd dzisiejszy w interesie własnym i odrodzenia Francji pozwoli dygnitarzom byłego cesarstwa spędzić resztki życia w spokoju, a natomiast powoła innych ludzi. Tymczasem cała administracja — z wyjątkiem może prefektów — pozostała w dawniejszym swoim składzie, a w armji zaczynają występować wszystkie faworyzowane figury byłego cesarstwa. Rezultatem takiéj niedbałości czy nieoględności jest właśnie ta wzrastająca agitacja bonapartystów.

Drugim ważnym czynnikiem bonapartyzmu była ciemnota ludu wiejskiego. Ona tylko daje nam klucz do zrozumienia tajemnicy plebiscytów. Skutecznym środkiem przeciwdziałania byłoby podniesienie oświaty ludu przez zaprowadzenie przymusu szkolnego. Ale i pod tym względem rząd zawiódł powszechne oczekiwanie. Rząd wprawdzie wniósł projekt ustawy szkolnéj, ale takowy — bez należytego poparcia z jego strony — pod ręką klerykałów utracił zupełnie pierwotną swą cechę.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 16 marca.

K. Niemasz u nas prawie tygodnia, żeby się nie wydarzył wypadek jaki przykry, mogący szkodliwy wpływ wywrzeć na tok spraw i prac publicznych. Jest w atmosferze naszéj publicznéj coś złego, jest żywioł jakiś rozkładowy, który niezgodę wprowadza zamiast harmonji, swawolę zamiast karności, osobistości zamiast względu na publiczne dobro. Wysiłki choćby największe nielicznéj garstki tych, którzy z prawdziwém pracują poświęceniem, a wzrok ich niezamglony widokami osobistemi, jeżeli nie są zupełnie bezowocne, to pewno nigdy skutek ich nie odpowie ilości włożonéj pracy zabiegów, zużytéj siły. Smutne to — a jednak zatajać tego przed sobą nie można; smutne tém bardziéj, że i najgorliwszych opuszcza w końcu odwaga, powoli się zniechęcają i dają za wygrane.

Wybaczcie mi te pessymistyczne uwagi, ale jeżeli obowiązkiem korespondenta jest dać obraz ogólnego usposobienia chwili, to powyższych słów kilka były koniecznemi, i jeżeli nie za słabo, to z pewnością bez przesady kreślą panujące dziś usposobienie.

Rokowania celem przeprowadzenia zgody między tak zwaném mieszczaństwem a tak zwaną inteligencją podjęte, są niestety blizkiemi rozbicia, a stanęły dziś tak, że gdyby nawet dziś zgoda przyszła do skutku, okupionaby była takiemi ustępstwami ze strony większości kasyna, iż zostawiłoby niezawodnie na przyszłość niesmak, a może nawet poczucie pewnego upokorzenia. Secesjoniści bowiem zadowolnią się dziś chyba takim tylko układem, który im da stanowczą przewagę. Jeżeli się druga strona na to zgodzi, któż zaręczy, że ta przewaga użytą będzie dobrze, że nie będziemy jéj uczuwać na każdym kroku, co się stanie powodem do coraz nowszych rozterek. — A wpływ szkodliwy téj waśni już dziś czuć się daje: komitet miejscowy do zbierania składek na szkoły ludowe nic prawie nie robi, bo niema w nim harmonji i jedności działania.

Wczoraj wszyscy uczniowie szkoły rolniczéj w Dublanach opuścili szkołę. Nowy fakt arcyprzyjemny! Przebieg rzeczy jest następujący:

Regulamin szkoły orzekał, że uczniowie mają być w ciągu kursu co godziny pytani. Celem postanowienia tego było skłonić uczniów do ciągłéj nauki, a przez powtarzanie przedmiotu, wykładanego dniem poprzód, utrzymać go bardziéj w pamięci. Przeciw temu postanowieniu, które już zdawna w życie było wprowadzoném, wnieśli uczniowie szkoły zbiorową petycję do komitetu towarzystwa gospodarczego na ręce rady profesorów. Twierdzą w petycji, że im przepis ten utrudnia przygotowanie się do egzaminów, co jest śmieszném; ucząc się bowiem w kursie, tém łatwiéj przygotują się do egzaminów. Kończą jednak petycję tém, że jeżeliby owo postanowienie zostało zatrzymaném, oni na pytania profesorów odpowiadać nie będą. Rada profesorów zaczęła od usilnych przedstawień, a gdy te nie skutkowały, odesłała sprawę komitetowi. Komitet mając przed sobą tak oczywisty objaw rozprzężenia karności szkolnéj, w uznaniu zresztą, że niepodobna dozwalać, by uczniowie groźbą wymuszali jakieś zmiany regulaminu, polecił dyrekcji, ażeby przestrzegała i nadal rozporządzenia, które stało się powodem zajścia, a w razie dalszego oporu przystąpiła do doraźnego wykluczenia na podstawie § 23 regulaminu. Po nadejściu téj rezolucji profesorowie jak dawniéj podczas godzin szkolnych poczęli pytać. Sześciu zapytanych odpowiedziało wręcz, że odpowiadać nie będą, ponieważ w petycji swéj wyraźnie to oświadczyli. Profesor więc przystąpił do dalszego wykładu, a po godzinie rada profesorów orzekła zaraz wykluczenie owych sześciu. Gdy im doręczono wyrok i poczęli się zbierać, wszyscy uczniowie szkoły przyłączyli się do nich i opuścili gromadnie szkołę, oświadczając, że już więcéj do niéj nie wrócą.

Tak rzecz stoi w téj chwili. Komitet ma dziś wieczór posiedzenie. Jeżeli uczniowie do téj chwili nie namyślą się i nie powrócą do szkoły, komitet będzie musiał ogłosić chwilowe zamknięcie szkoły i otworzyć nowe zapisy do niéj. Niektórzy z uczniów twierdzą, iż owo rozporządzenie regulaminu było tylko pozorem, a główny powód leży w postępowaniu w ogóle, i żądają przeto komisji do wysłuchania ich skarg. Nie wiem, o ile to jest uzasadnioném; to pewna, że komitet może tylko do Dublan wysłać komisję, tylko tam wysłuchać tych skarg, bo może mieć do czynienia tylko z u c z n i a m i, a nie z tymi, którzy samowolnie szkołę opuścili.

Uchwalona przez radę nadzorczą towarzystwa wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych zmiana statutu, n i e została przez namiestnictwo przyjętą do wiadomości. Pozorem odrzucenia było orzeczenie § 2go statutu, iż powiat liczący mniéj niż 10 członków ma być zarządzanym przez delegata, mianowanego przez wydział centralny. Namiestnictwo twierdzi, iż ustawa o stowarzyszeniach z a k a z u j e tego, co jest mylném, zakazu bowiem takiego w ustawie nie ma, ani też da się on z niéj wydedukować. Pisałem wam już dawniéj, iż namiestnictwo jest niechętném zmianie statutów, i owoż nowy dowód tego. Niech żyje wolność stowarzyszeń, zagwarantowana przez konstytucję!

Wiedeń. [Ś r o d o w e p o s i e d z e n i e k o m i s j i k o n s t y t u c y j n é j]. *(Dokończenie).* Po przemówieniu ks. Auersperga przystąpiono do dalszych obrad nad elaboratem:

T i n t i usprawiedliwia swój wniosek postawiony na jednem z poprzednich posiedzeń: że przyznane Galicji sumy ryczałtowe nie będą używane na żadne inne cele, jak tylko na jakie są przeznaczone.

K a i s e r robi przytém uwagę, że jeżeli rada państwa nie będzie miała żadnéj kontroli nad użyciem sum ryczałtowych, to powyższy wniosek nie da się przeprowadzić w praktyce.

T i n t i odpowiada, że chociaż wprawdzie rada państwa nie ma żadnéj kontroli nad użyciem sum ryczałtowych, to jednak okoliczność ta może być uregulowaną przez inartykulację.

G r o c h o l s k i dziękuje rządowi za uczynione oświadczenie, iż nie zaniechał ostatecznego załatwienia ugody galicyjskiéj. Nad wnioskiem Tintego należałoby jednak późniéj dopiero rozprawiać, łącznie z niezałatwioną jeszcze kwestją finansową.

Uchwalono w skutek tego odroczyć rozprawę nad tym wnioskiem.

Na wniosek G r o c h o l s k i e g o wzięto następnie pod obrady lit. D, ustęp b):

„W mowie będąca ustawa dopiero wówczas ma wejść w wykonanie, kiedy zostanie wcieloną do statutu krajowego galicyjskiego w drodze tamtejszego ustawodawstwa krajowego.“

F u x odczytuje swój wniosek; mniema jednak, że pierwsza część tegoż upadła przez odrzucenie wniosku Pickerta, druga jednak utrzymała się nienaruszona. Główną myślą jego wniosku jest, aby postawić zaporę federalizmowi, którą widzi w tém, że do zmiany ustawy o reprezentacji państwa potrzeba będzie obecności 150 członków, a głosować musi przynajmniéj 100. W ten sposób można się zabezpieczyć od pretensji federalistycznych.

G i s k r a uzasadnia swój dodatek wniesiony na poprzedniém posiedzeniu.

Z y b l i k i e w i c z wykazuje, że zakres działania sejmów w skutek konstytucji grudniowéj jest rzeczywiście rozszerzonym w stosunku do konstytucji lutowéj, a jednak rozszerzenia tego nie inartykułowano do ordynacji krajowéj. Mówca jednak oświadcza się z tego powodu przeciw inartykulacji, ponieważ nie można późniejszemu sejmowi na zasadzie §. 19 ordynacji krajowéj odbierać prawa żądania rozszerzenia samorządu. Rękojmi, że się tak nie stanie, inartykulacja nie daje. Dlatego głosować będzie przeciw ustępowi b), uznaje jednak prawo rady państwa do rewizji tego elaboratu, skoro tenże stanie się ustawą, a w tém ma rada państwa najlepszą rękojmię.

P i c k e r t uważa inartykulację za bezcelową, a nawet niebezpieczną, bo przez nią poddaje się prawo państwowe prawu krajowemu. Jeżeli się Galicji daje odrębne stanowisko, to należy postanowić, w jaki sposób będzie można podjąć na przyszłość zmiany, któreby się okazały pożądanemi; dlatego wnosi:

Zamiast D, b, ewentualnie, jako dodatek do D, b, przyjmuje się: „Zmiany odnoszące się do odgraniczenia kompetencji rady państwa z jednéj strony, a sejmu galicyjskiego z drugiéj strony, mogą na przyszłość być uchwalane w izbie poselskiéj innych krajów z wyłączeniem Galicji, do tego jednak potrzeba prócz konstytucyjnego zezwolenia izby wyższéj i zatwierdzenia przez koronę, także wymaganéj do zmian ordynacji krajowych większości sejmu galicyjskiego.“

T o m a s z c z u k twierdzi, że rozszerzenie kompetencji sejmu w r. 1867 było darem, dlatego nie trzeba było inartykulacji. Celem inartykulacji jest twierdzenie, że obecne rozszerzenie kompetencji odpowiada życzeniom kraju. Inartykulacja jest teraz nietylko z tego powodu konieczną, lecz także dlatego, by się Galicja w téj sprawie oświadczyła, a zwłaszcza też ta strona, ktora się nie zgadza na ofiarowane ustępstwa. — Zresztą nie sprzeciwi się to bynajmniéj późniejszemu żądaniu większéj autonomji. — Wniosek P i c k e r t a uważa mówca za powtórzenie podobnych, poprzednio już odrzuconych wniosków.

D e m e l rozwija powody, dla których potrzebną jest inartykulacja. Po jéj dokonaniu, rada państwa nie będzie mogła brać pod obrady rezolucji uchwalonéj prostą większością głosów, lecz tylko uchwały sejmu zapadłe większością $^2/_3$ części głosów. Przez inartykulację da się stronnictwu opozycyjnemu sposobność do wystąpienia z własnemi swemi zapatrywaniami i życzeniami i do żądania ich spełnienia, a wtedy będzie się mieć pewność, że życzenia kraju są tego rodzaju, że Galicji należy przyznać żądane ustępstwa.

H e r b s t uważa inartykulację za niezbędną i najważniejszą rękojmię, od któréj nie można odstąpić. Koncesji z roku 1867 nie zaartykułowano dlatego, ponieważ udzielone zostały równocześnie wszystkim sejmom; dziś zaś chodzi tylko o rozszerzenie samorządu Galicji. Inartykulacja będzie dla państwa rękojmią ostatecznego załatwienia sprawy galicyjskiéj, czego się i mowa tronowa bardzo stanowczo domaga. Nie należy w końcu i o tém zapominać, że stosunek głosów podczas uchwalania rezolucji w sejmie galicyjskim, tudzież liczne petycje z Galicji dowodzą, że żądanie odrębności nie jest życzeniem wszystkich, więc nawet dla zapewnienia pokoju i zgody w saméj Galicji potrzebna jest inartykulacja. Mówca wnosi przeto, że wcielenie poczynionych Galicji ustępstw ma nastąpić w drodze konstytucyjnéj zmiany galicyjskiéj ordynacji krajowéj, jako część téjże.

Ks. A u e r s p e r g oświadcza, że rząd stoi bezwarunkowo na stanowisku obu poprzednich mówców; rząd stanowczo oświadcza się za inartykulacją ustawy do ordynacji krajowéj galicyjskiéj, a mianowicie dlatego, ponieważ w mowie tronowéj położono nacisk na ostateczne załatwienie kwestji galicyjskiéj i ponieważ w razie wcielenia udzielonych koncesji do ordynacji krajowéj, przynajmniéj mieć się będzie rękojmię, jaką osiągnąć można. Daléj rzekł prezes ministrów, że jak przez koncesje czyni się zadość sejmowi galicyjskiemu, tak sejm galicyjski powinien zadość uczynić innym krajom przez inartykulację.

Przeciw P i c k e r t o w i twierdzi prezes ministrów, że jeżeliby koncesje uchwaliły obiedwie izby, jeżeliby korona je zatwierdziła i dopiero wtedyby je przedłożono sejmowi galicyjskiemu do przyjęcia, to przez to nadanoby sejmowi galicyjskiemu stanowisko po nad temi czynnikami; na to rząd się nigdy nie zdecyduje i dlatego stanowczo sprzeciwia się wnioskowi dra Pickerta.

Bar. T i n t i przemawia także za inartykulacją.

W e b e r uważa zmianę ordynacji galicyjskiéj przez wcielenie koncesji za niemożebną.

Po przemówieniu P i c k e r t a w obronie swego wniosku oświadczył prezes ministrów, że żaden minister nie przedłoży cesarzowi do sankcji ustawy, którąby zawisłą była od łaski sejmu. Na postępowanie takie rząd się nigdy nie zgodzi i nie dopuści, aby uchwały korony były jeszcze rewidowane przez sejm.

R e c h b a u e r zabiera głos, ponieważ w podkomitecie on uczynił wniosek o inartykulację. Przeciw Zyblikiewiczowi mówi, że inartykulacja zawartą była w projekcie hr. Potockiego, ułożonym za współudziałem Polaków, dla tego dziwi się, że Polacy jéj się teraz sprzeciwiają. Przez inartykulację nie zyska się wprawdzie niezmienności koncesji na przyszłość, lecz zmiany będą utrudnione, ponieważ zmiana ordynacji krajowéj związaną jest z wielkiemi trudnościami i więcéj się nie zdarzy, żeby tak ważne wnioski uchwalane były w sejmie jako zwykłe rezolucje. Przeciw Pickertowi mówiąc twierdzi, że według wniosku podkomitetu tylko prawomocność ustawy zawisła od przyjęcia przez sejm galicyjski, nie zaś ustawa sama. Jeżeli takowa odpowiada życzeniom kraju, to sejm ją przyjmie, a w tém będzie przecież jaka taka rękojmia. Dr. Pickert jednak idzie znacznie daléj i robi z sejmu galicyjskiego czwarty czynnik prawny. Mowca uważa inartykulację za obronę przeciw dowolnym zmianom, nie zaś za punkt główny. Mniema, że inartykulacja sprowadzi zadowolenie kraju, radzie państwa zaś rozwiąże ręce do uporządkowania spraw własnych; jeźli Galicja chce ugody na serjo, to sejm nie będzie robił trudności co do inartykulacji.

G r o c h o l s k i oświadcza, że po wyrażeniu się rządu trudno mu przychodzi walczyć przeciw inartykulacji, musi się jéj atoli stanowczo sprzeciwić. Mowca mniema, że inartykulacja tę tylko daje rękojmię, iż sejm przyjmuje koncesje, nie zaś, że więcéj żadnych żądać nie będzie. Rę-

Adam Mickiewicz i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Wypadek ma ścisłą cechę wyobraźni gminnéj gminnéj. Za treść do niego wzięte jest podanie gminne, zaliczone przez Wójcickiego do trzeciego rzędu podań, opowiadających o czarach, zaklętych królewiczach i królewnach. Podanie samo ogólnie jest znane; mit pogański wszystkich ludów pogańskich indogermańskiego szczepu musi być pod pewnym względem podobny do siebie; balada rossyjska Żukowskiego „Ludmiłła“, sławna balada Bürgera z 1773 r. „Lenora“ ten sam wypadek obrały za przedmiot. W naszéj baladzie chodzi nam o to, w jaki sposób wypadek przez poetę przedstawionym został. Tutaj słów pochwały nie staje; poeta posiadał drugi wzrok, mocą którego z dziwną wiernością odtworzył obraz zajmujący wyobraźnię ludu; uczucie tajemniczéj trwogi, tajemniczego strachu ludu, nieznającego sił przyrody, pojmującego po dziecięcemu cudy świata i tajemnice człowieczego życia, odczute z dziwną przeczuciowością. Ton klechdy ludowéj zachowany jest ściśle, zachowana jest prosta harmonja ludowéj powieści i barwa jéj języka. Wyrażenia jak: „Kuma stara umie wiele, — W tém koń zarżał, jękła sowa, — Mamy sadzić dziesięć skał, dziesięć rzek i dziewięć gór: za godzinę pieje kur. — Jedna bez krzyża mogiła i ziemia ruszona świeżo“ napotkać można co krok w ludowych powieściach. Podanie pojęte było przez poetę z prostotą wiary, bo instynkt jego genjuszu umiał się wżyć w istotę wewnętrzną, duchową ludu; zaś wzrok głęboki myśliciela i epika wykrył mikroskopiczne szczegóły i właściwości jego dykcji; genjusz artysty utworzył z tego wszystkiego małe, ale doniosłéj wartości dzieło sztuki.

Jak w rapsodjach homeryckich przechowany jest duch pierwotnéj Grecji, a przeszłość jéj na wieki ztąd przystępną została pokoleniom, tak balada będzie w przyszłości obrazem duchowego życia dzisiejszego ludu, tém jaśniejszym, że lud własnym językiem we własnéj powieści ten obraz podaje. Lud straci dzisiejszą cechę naiwnéj prostoty i wiary, a stracić musi, bo oświata musi weń zapuścić korzenie, a ona ściera motyle barwy z wyobraźni i uczucia, co piękne niespodziewaną jaskrawością, nie mają przecie prawdziwszéj wartości wyobraźni opartéj na doświadczonéj prawdzie i uczucia opartego na uregulowanéj, w pewne granice ujętéj moralności, do jakiéj oświata koniecznie prowadzić winna.

W artystycznie tak co do treści jak formy równie wykończonéj baladzie „Czaty“ nie chodzi tyle o wypadek, ile o obraz człowieka.

Gdy wojewoda sypialną komnatę żony pustą znalazł, drżącą ręką siwe wąsy pokręcał i dumał. Wzrok od łoża odwrócił, w tył wyloty zarzucił; a kto zna dzieje naszéj przeszłości i charakter pierwszych w dawném społeczeństwie, ten zadrżał, bo wie, że stary pan już przebył straszną walkę wewnętrzną, a gdy spokojny i milczący, to nieprzepalony wulkan wewnętrznych namiętności przycichł, aby w strasznym czynie wybuchnąć. Znajomość dziejów nie wystarczy, aby pojąć groźny nastrój wewnętrzny senatorskich starców. Trzeba mieć instynkt głęboki, któryby odczuł, co naród przez długie wieki bolało, trzeba się wsłuchać w uderzenia tętna przeszłości i bicie własnego serca według tych uderzeń miarkować; taki instynkt mają poeci; oni przeszłość odczuli i odtwarzają pojedyncze jéj części i chwile dla wiecznéj pamiątki, może dla nauki pokoleń. Więc wojewoda, to postać nam znana; najwięksi nasi genjusze malują ją w rysach dosadnych; pierwszy Malczewski przestraszył nas widmem wojewody. Długo naród nie wierzył poecie, bo przeszłość już była minęła i trzeba było komentatorskich genjuszów Mochnackiego i Grabowskiego, aby wykazać prawdę tego poematu; a przecież biedny Malczewski tak wyraźnie malował:

„W spokojnych jego rysach trudno poznać zmianę
Głębokich wewnątrz uczuć; tylko dzielne ramię,
Swietna mowa dla ludzi, imię znakomite;
Co w sobie, to na zawsze dla wszystkich ukryte.“

Przecież nienadarmo mówił o Wacławie poeta:

„Aż w nim powstała wreszcie ta ponurość dzika,
Co patrzy w jeden przedmiot, w trumnę przeciwnika,
Kruszy najświętsze węzły w ogniu swego piekła,
Gdy i w najbliższém sercu trucizny dociekła.“

Podobnie groźnego starca, wojewodę przedstawia Słowacki w najrealniejszéj swojéj tragedji „Mazepa,“ któréj kolizja i katastrofa zatrzymują bicie serca widzów. Na cóż daléj szukać, sam nasz poeta, epik niedościgniony w szerokim obrazie przedstawił stolnika H o r e s z k ę.

Otóż i w „Czatach“ zamierzył poeta odżywić obraz człowieka, która napozór spokojny, zimny jak marmur, ma w swych piersiach płomień żrących efektów dumy, zazdrości, nienawiści i starsznéj zemsty, co się na nic nie ogląda a raz postanowiona nie da się cofnąć i wgwałtowny czyn wybucha mogący być katastrofą szekspirowskiéj tragedji.

I „Naum“ kozak charakterystyczna téż postać, trochę podobna do téj co żyją w pieśniach Zaleskiego, lub w „zamku Kaniowskim;“ a i Malczewskiego wyobraźnia podobną odtworzyła:

„Jednak różnym się zdaje od służalców grona;
Poddany, lecz swobodę z ojca powziął łona
I gdy dumnie spojrzawszy, do pana iść żąda,
Śród wiodącéj go zgrai, jak władzca wygląda“.

Ducha Lisowczyków, ducha kozaków Pawluka, późniéj Chmielnickiego, późniéj Zeleźniaka i Gonty ani polskie kudaki, ani żelazna ręka starościńskich rządców, ani dwuwiekowa a obcych niewola, nie zdołały zabić.

Co do formy, powiedzieć potrzeba, że balada ma swój właściwy język, że się tak wyrażę techniczny; wszystkie środki językowe, jakimi artysta rozporządzać może, dziwnie przystają do treści. Szczególny charakter ma rytm, taki ostry, tak konsekwentnie twardy i niecofniony, jak zemsta wojewody.

Oprócz wykazanego powyżéj sensu moralnego, balada wskazuje skutki konwencyonalnych małżeństw, którz powodowane rodowymi lub majątkowymi względami, były u nas na porządku dziennym i często sprowadzały wielkie kolizje; złe to rozszerzyło się było najwięcéj za czasów Stanisława Augusta; dowodem tego setne procesy rozwodowie w Warszawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kojmia leży w usposobieniu kraju i zapewnieniach posłów, że rezolucja jest objawem życzeń kraju, co zawsze jest rękojmią moralną. Zwróciwszy się przeciw Herbstowi twierdzi mowca, że bynajmniéj nie powiedział, iż jeźli sejm galicyjski uchwalił rezolucję, już w tém jest dowód jéj konieczności, powiedział tylko: że dla tego, co mówi, iż potrzebuje koncesji, dowód jest trudnym.

Lecz przez lat cztery ciągle w sejmie galicyjskim i przez adresa i przez uchwały żądano rezolucji, a tém samém o ile można było, złożono dowód. Jeźli wskazywano na zgodę ludów, to mniema, że także w Czechach i innych krajach zgoda powinna być przeprowadzoną, co jednak nie jest tak łatwém, a przez żądany warunek będzie jeszcze więcéj utrudnionėm. Jeźli ustawa zostanie uchwaloną i przyjdzie jako wniosek do sejmu galicyjskiego, wówczas niepodobna nawet będzie osiągnąć, aby wypełniono formalności przepisane w ordynacji krajowéj. Jeźliby przy tém obstawano, natenczas poświęconoby rzecz formie, gdyż inartykulacja jest rzeczą czysto formalną. Krajowi nicby wtedy nie pozostało, jak prostą większością głosów trwać przy rezolucji. Mniejszość byłaby panem sytuacji, większość zaś wystawionąby była na teroryzm mniejszości, z tego powodu powstałoby oburzenie w kraju i naruszonoby powagę rady państwa. Inartykulacja szkodzi przeto radzie państwa, a nie jest jéj pomocną; jeźliby sejm w ogóle miał się oświadczyć, to musiałoby to zrobić zaraz przy uchwalaniu ustawy skarbowéj. Jeźli zawotuje budżet wychowania, natenczas przyjmie koncesje i tém należy się zadowolić.

Wolfrum oświadcza, że głosować będzie przeciw wszystkim punktom elaboratu podkomitetu, prócz tego jednego, lecz nie z powodu Galicji, lecz z powodu innych krajów. Sądzi on, że następstwa tych koncesji, jeźli nie będzie téj rękojmi, mogą zostać zgubnemi i dla tego uważa za konieczne uchwalenie inartykulacji z dodatkiem Herbsta.

Zaillner uważa, że Galicjanie tylko dla tego są przeciwni inartykulacji, ponieważ nie będą mogli przeprowadzić konstytucyjnéj zmiany ordynacji krajowéj. Z tego powodu ominięto ordynację krajową przez to, że na zasadzie §. 19 uchwalono rezolucję co do zmian kompetencji sejmu prostą większością głosów. Teraz chcą od rady państwa, aby większością $^{2}/_{3}$ zmieniła ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa, a potém przyjętoby rozszerzenie kompetencji milcząco, w ten sposób dokonanoby zmiany ordynacji krajowéj z pominięciem przepisanych formalności. Można głosować będzie za inartykulacją z dodatkiem Herbsta.

Kaiser zestawia dowody za i przeciw, sam zaś oświadcza się za inartykulacją, ponieważ chce stanowczego załatwienia sprawy galicyjskiéj, chce kompromisu, przy którymby li tylko sejmowi galicyjskiemu pozostawiono zachowanie pewnych formalności. Przypomina, że także ugoda chorwacka została inartykułowaną.

Pickert oświadcza, że we wniosku swoim domaga on się sankcji korony dopiero po uchwale sejmu galicyjskiego.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek podkomitetu z dodatkiem dr. Herbsta; wniosek Pickerta odrzucono.

— Posiedzenie komisji konstytucyjnéj z d. 14 marca. Od rządu obecni ministrowie Auersperg, Lasser, Unger. Dalszy ciąg obrad nad elaboratem podkomitetu.

Bees wskazuje na liczne petycje z Biały i powiada, że należałoby je przekazać podkomitetowi do postawienia odpowiednich wniosków.

Rechbauer sprzeciwia się temu przekazywaniu.

Bees: Jestem za przekazaniem nie dla zwleczenia sprawy, ale owszem przyspieszenia jéj, bo przecież podkomitet gruntownie ją rozbierze.

Demel: Sprawę tę należy w zasadzie rozebrać w komisji, a potém dopiero odesłać do podkomitetu dla sformułowania.

Giskra mówi to samo co Demel, z dodatkiem, że podkomitet winienby oraz i wnioski przedłożyć.

Bees zgadza się na to.

Giskra motywuje swój już w rozprawie jeneralnéj postawiony dodatek do przyjętego już punktu *D. b.*: „i kiedy definitywna ustawa państwowa o wyborach, normująca obsyłanie izby posłów przez bezpośrednio od ludności wybieranych reprezentantów, w wykonanie wprowadzoną zostanie".

Reforma wyborcza jest wynagrodzeniem za zwolnienie węzłów państwa przez ugodę galicyjską i najważniejszém przedmurzem od federalizmu. Na tych ustępstwach, jakie teraz dajemy Galicji, jeszcze przecie nie koniec; my potrzebujemy wyborów bezpośrednich, które zresztą i bez ugody galicyjskiéj są koniecznemi. W sprawach politycznych każdy krok oddziaływa i na inne pola. Ugoda ma być zaraz wykończoną, ale w życie powinna wejść dopiero równocześnie z definitywną ustawą wyborczą. Mój wniosek zasłania od wszelkich metamorfoz, które nie należą do rzeczy niemożliwych, i przeciw którym nawet rząd obecny nie może dać gwarancji. Ugoda galicyjska i tak przed końcem roku 1872 nie może wejść w życie, a ten czas wystarczy rządowi do wytoczenia reformy wyborczéj; powiązanie tych obu spraw jest zatem możliwe. Jeżeli w ogóle można w izbie panów przeprowadzić ugodę gal., to tylko drogą reformy wyborczéj, izba panów bowiem tylko pod tym warunkiem na zwolnienie to pozwoli, jeżeli równocześnie austrjacka idea państwowa wzmocnioną zostanie. Dzisiaj też niepodobna wątpić, że bezpośrednie wybory zyskają przyzwolenie dotyczących czynników. Mój dodatek jest zresztą ogólnikowy i niczego nie przesądza; nie powiada też, że wszystkie kraje muszą otrzymać bezpośrednie wybory; ewentualnie możnaby dla Galicji zrobić wyjątek. Nie oponuję rządowi, ale pewne przedmioty należy od wszelkich prądów ubezpieczyć.

Minister-prez. ks. Auersperg: Wniosek robi wejście ugody galicyjskiéj w życie zależném od zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Co do skutku przeto wiąże on ugodę galicyjską z reformą wyborczą na nowo w łączność, któréj najwyższa mowa tronowa nie statuowała i przeciw któréj rząd zawsze oświadczać się musiał. Przyjęcie tego wniosku nietylko nie prostowałoby rządowi dróg do jak najszybszego zaprowadzenia reformy wyborczéj, na któréj i jemu bardzo zależy, ale owszem wprostby utrudzało takowe; rząd zatem musi właśnie tych — którzy najgoręcéj pragną téj reformy wyborczéj, upraszać najusilniéj, — aby nie przyjmowali wniosku p. Giskry, jako spychającego ich z programu, którego się ściśle i konsekwentnie dotychczas trzymali.

Giskra pyta: dlaczego rząd mniema, że wniosek ten utrudziłby a nie uprościł dróg jego. Wszakżeż powiedziałem, że ugoda ma być zaraz wykończoną, i tylko w życie wejść aż równocześnie z nadaniem wyborów bezpośrednich. — Min. prez. ks. Auersperg: Rząd stale postanowił, występować przeciw wszystkiemu — coby go od jego programu sprowadzało. Hr. Lamberg oświadcza się za stanowiskiem rządu.

Rechbauer podnosi, że w obec 1 punktu rezolucji galicyjskiéj niepodobna przy ugodzie galicyjskiéj pominąć sprawę bezpośrednich wyborów. Motywom Giskry niemożna nic zarzucić. I ja trzymałem się zawsze tego, że między wyborami bezpośredniemi a ugodą galicyjską musi istnieć łączność. Wystarczyłoby jednak dzisiaj wydać w zasadzie ustawę wyborczą, któraby nam ile możności wybory bezpośrednie zapewniła. Musimy też już przy obradach nad naszą ustawą wyborczą być wolni od współudziału Galicjan. Należałoby więc artykuł 1 rezolucji galicyjskiéj unormować osobną ustawą, zasady reformy wyborczéj ustanawiającą, a to tak, aby ugoda galicyjska i ta ustawa równocześnie były sankcjonowane. — Stawiam przeto wniosek:

„Należy wydać osobną ustawę treści następującéj:

§§ 6 i 7 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa znoszą się i mają opiewać: „Izba posłów składa się z 406 członków, z których na Czechy........ przypada." (Jestto podwojenie liczby posłów: p. r.)

Członków izby posłów wybiera ludność dotyczących królestw i krajów wprost i bezpośrednio.

Osobno ordynacja wyborcza poda szczegółowe postanowienia o uprawnieniu do wyborów i o sposobie przedsiębrania wyboru.

Wyjątkowo pozostawia się królestwu Galicji wolność, przypadającą na toż królestwo liczbę posłów wysyłać w sposób dotychczasowy przez sejm.

Posłowie Galicji nie mają współdziałać w obradach i uchwałach rady państwa nad ordynacją wyborczą, dla reszty królestw i krajów wydać się mającą."

Min. prez. ks. Auersperg: Dla stanowiska ministerjum byłoby dogodniéj — gdyby powiedziano: Ministerjum jest, niż mówiąc: Ministerjum jest tylko dla ugody galicyjskiéj.

Tinti: Mimo najzupełniejszego zaufania do obecnego rządu i jego bytu nie możemy, po doświadczeniach 10 lat, na ugodę galicyjską przystawać inaczéj jak zabezpieczając zarazem interes państwowy. Jestem za wnioskiem Rechbauera — ale też pragnę, aby rząd nie występował z góry przeciw wnioskowi Giskry.

Giskra: Szkoda, że p. minister prezydent nie odpowiedział na moje zapytanie. O położeniu przymusowem co do rządu, jak napomknął hr. Lamberg, nie może być mowy. Już przy zawieraniu ugody z Węgrami nauczyło nas doświadczenie, że jedno z drugiem wiązać należy. Myśl Rechbauera naraża nas na masę trudności przy przyszłém wypracowaniu szczegółów; zasada stałaby w akcie konstytucyjnym, ale przeprowadzenie należałoby do dalekiéj przyszłości.

Kaiser: Stronnictwo wiernokonstytucyjne życzy sobie wzmocnienia rządu, i dlatego idzie z rządem. — Ale i ono ma granice, których przekraczać nie może. Akcję ma sobie to stronnictwo wytoczone w woli wyborców, głośno i wyraźnie na wszystkich zgromadzeniach, we wszystkich sejmach niemieckich wypowiedzianéj. Tą zasadą stronnictwa jest: „Bez ubezpieczenia wyborów bezpośrednich nie masz rezolucji galicyjskiéj. Względy polityczne zmuszają nas wzmacniać rząd; ale jeszcze wyższe względy polityczne zmuszają nas trzymać się zasady stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z którego łona rząd wyszedł. Łączący nas z ludnością wątek byłby od razu zerwanym. — Nie jest to nieufnością do rządu lub jakiego czynnika legislatywy: ależ mogą bez niczyjéj winy, zajść zewnętrzne okoliczności, stosunki, któreby mimo najlepszéj wszystkich czynników woli przeprowadzenie niepodobnem uczyniły. Wszystkie interesa należy skupić ku przeprowadzeniu reformy wyborczéj, a to się tylko przez związanie jéj z ugodą galicyjską stanie. Stronnictwo wiernokonstytucyjne a zarazem i rząd, straciłyby grunt w ludności, gdyby program stronnictwa wydały na ofiarę. Pod warunkiem łączności tych spraw możemy rządowi wszelkie ułatwienia poczynić.

Min. prez. ks. Auersperg: Jakkolwiek cennemi są dla rządu te wynurzenia ufności, musimy wszelako odpychać manifestacje téj ufności, ciągle a ciągle bądź to pośrednio bądź bezpośrednio z nieufnością do korony łączone. Pierwszym obowiązkiem ministerjum konstytucyjnego jest: zachować koronę od takiéj nieufności i bronić lojalności zamiarów jéj, od tronu zapowiadanych. Tego obowiązku zaniedbać nam nie wolno i nigdy go nie zaniedbamy.

Kaiser: Nie wyraziłem nieufności do korony; mówiłem tylko o przypadkach.

Min. prez. ks. Auersperg: Nie mówiłem specjalnie do p. Kaisera, ale ogólnikowo.

Giskra: Nie mogę przecie przypuścić, aby to miało przeciw mnie być wystosowanem. I moje skrupuły tylko stosunków i wypadków dotyczyły; wcale nie myślę podejrzywać konstytucyjnego ducha korony. Miałem sposobność przekonać się o stałości tego ducha.

Demel: Jeźli nie przystąpimy do myśli Giskry, to zejdziemy z naszego programu w adresie wypowiedzianego. Jako ekwiwalent za rezolucję galicyjską uważano zawsze wybory bezpośrednie. Niepodobna przecie w téj sprawie trzymać się polityki okolicznościowéj. Od tych kombinacji odstąpić nie możemy.

Dinstl: Już na poprzedniéj sesji wniesiono w izbie samoistny wniosek o wyborach bezpośrednich. (Wniósł go pan Dinstl; *p. r.*)

Pickert: Wniosek Rechbauera daje nam wybory bezpośrednie w zasadzie, wniosek Giskry daje nam je rzeczywiście. Na wniosek Rechbauera mógłbym tylko wtedy przystać, gdyby przy poprzednich punktach były utworzone kautele. Ale gdy je pominięto i gdy rząd nie umotywował swego postępowania, to musimy przyjąć stanowisko Giskry, bo inaczéj nie moglibyśmy się pokazać przed naszymi wyborcami. Jak rzeczy obecnie stoją, mogę głosować tylko za wnioskiem Giskry.

Weeber: Wniosek Zyblikiewicza (wniesienie rezolucji w izbie; *p. r.*) i rezolucja galicyjska stoją w nierozłączonym związku z reformą wyborczą, bo punkta 1 i 2 rezolucji dotyczą spraw wyborczych. Chodzi jednak o to, jakby związek ten przeprowadzić w sposób dla reformy wyborczéj najpomyślniejszy. Mojém zdaniem, tak, aby przeprowadzenie reformy wyborczéj o ile możności zabezpieczyć, a do tego zdaje mi się najstósowniejszym wniosek elaboratowy, aby uchwałę nad art. 1 i 2 rezolucji galicyjskiéj odłożyć do obrad nad reformą wyborczą. Według mnie, opozycja posłów galicyjskich przeciw najważniejszym komisji konstytucyjnéj uchwałom tak mocno naraziła załatwienie sprawy galicyjskiéj w obu izbach, że już nie chcę reformy wyborczéj wiązać z tak niepomyślnie stojącą sprawą gal. ściśléj, niż faktycznie już jest związaną. Jestem przeto za wnioskami podkomitetu, a w razie odrzucenia ich, za wnioskiem Giskry.

Rechbauer: Wybory bezpośrednie łączyć należy z rezolucją gal., aby zaprowadzenie ich było zapewnione.

Brestel (za wnioskiem podkomitetu): Wniosek Giskry naraża i rezolucję gal. i wybory bezpośrednie, bo przeciwnicy każdéj z tych spraw obu musieliby naturalnie przeciw obu głosować, zkąd stacby się mogło, że wybory bezpośrednie byłyby na czas nieokreślony odłożone. Za wyborami bezpośredniemi byłem już wtedy, kiedy mi w tym względzie niewielu jeszcze towarzyszyło, a tém więcéj mi też na tém zależy, aby nie narażano wyborów bezpośrednich wiązaniem ich z rezolucją galicyjską.

Tinti: Trudno już zaraz dzisiaj się zdecydować. W łączności spraw obu nie widzę niebezpieczeństwa. Mowa tronowa kładła nacisk tak na wybory bezpośrednie, jak na ugodę gal., ale nie wypowiedziała, iżby ugoda miała poprzedzić wybory bezpośrednie. Chcąc godzić się z Galicją, należy torować także ugodę z stronnictwem wiernokonstytucyjném, a to tak, aby uproszczono mu drogę do najpilniejszych jego potrzeb i życzeń. Stawiam przeto wniosek:

„Komisja raczy w zasadzie uchwalić: Jako warunek wprowadzenia ugody gal. w życie, stawia się konstytucyjne ubezpieczenie zasady reformy wyborczéj i poleca się podkomitetowi, aby w tym względzie przedłożył komisji wniosek sformułowany. Postawione w komisji wnioski odsyła się do podkomitetu."

Dinstl: Bardzo trudno głosować zaraz dzisiaj nad tym wnioskiem. Stawiam przeto wniosek:

„Komisja raczy uchwalić: Celem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w królestwach i krajach w radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Galicji, ma być uchwaloną ustawa, zmieniająca §§ 6 i 7 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa.

„Do ustawy o rezolucji galicyjskiéj ma być dodaném: Ustawa ta wchodzi w życie równocześnie z ustawą, zmieniającą §§ 6 i 7 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa."

Pickert: Nie widzę trudności w łączeniu reformy wyborczéj z rezolucją gal.; jeżeli rząd mniema, że dla ugody gal. większość dwóch trzecich uzyska, to uzyska się ją i dla wyborów bezpośrednich.

Coronini: Jestem za reformą wyborczą, ale przeciw wszelkiéj ugodzie z Galicją.

Rechbauer zbija niektóre zarzuty przeciw swemu wnioskowi.

Herbst: Moglibyśmy już dzisiaj głosować, gdybyśmy przed sobą mieli sam tylko wniosek Giskry. Ale wniosek Rechbauera sięga po za lit. *D. b.*, w lit. *D. c.*, nad którą jeszcze nawet rozprawy nie wytoczono. (Lit *D. c.* elaboratu opiewa: „Co do 1 punktu rezolucji postanowiono, ze względu ne wewnętrzny związek téj sprawy z przeprowadzeniem reformy wyborczéj, wziąć go pod obrady dopiero w czasie obrad nad tą reformą." *P. R.*) Podkomitet wstrzymał się od wskazywania sposobu, jakby tę kwestję rozwiązać należało, tj. czy ma się Galicji nadać w tym względzie odrębność tylko na teraz, czy na przyszłość. Wniosek Rechbauera zaś przypuszcza przystąpienie do 1 punktu rezolucji galicyjskiéj i przyjęcie takowego. Gdyśmy jednak nad tém jeszcze nie dyskutowali, to i głosować nie możemy. Z tego też powodu nie można głosować nad wnioskiem Tintego, o ile takowy postanowienie co do *meritum* zawiera, ale musianoby wprzódy obradować nad punktem *c*.

Tinti: Jestem za debatą i nad punktem *c.*, ale dopiero na następném posiedzeniu.

Wolfrum: Zgadzam się z Tintim, bo należy dać rządowi czas do zdecydowania się w téj sprawie, a bez pomocy rządu nie dojdziemy do wyborów bezpośrednich.

Zyblikiewicz zgadza się także i stawia do punktu *c.* następujący wniosek:

„Sejm stanowić będzie wyłącznie o sposobie wyboru do rady państwa (jestto dosłowne brzmienie art. 1 rezolucji galicyjskiéj, *P. R.*) nie ubliżając prawu przysłużającemu według konstytucji cesarzowi, zarządzania spełnienia wyborów bezpośrednio przez okręgi, miasta i korporacje."

W końcu uchwalono wszystkie wnioski dać litografować i członkom komisji rozdać, a następne posiedzenie odbyć nazajutrz (onegdaj).

— [Sobotnie posiedzenie komisji konstytucyjnéj]. Ze strony rządu obecni: ks. Auersperg, bar. Lasser, de Pretis i dr. Unger.

Na porządku dziennym: dalsze rozprawy nad wnioskami przedstawionemi na ostatniem posiedzeniu, tudzież nad punktem D, b i c elaboratu podkomitetu.

Zyblikiewicz uzasadnia swój wniosek. Sposób wybierania posłów do rady państwa należy zostawić sejmowi, nie naruszając jednak tem samem prawomocności ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności. Łączenie ugody galicyjskiéj z wyborami do rady państwa nie jest dostatecznie usprawiedliwione. Ugoda galicyjska nie nadwątli jedności państwa, gdyż władza wykonawcza pozostanie ta sama. Z drugiéj strony przyjmując art. I rezolucji galicyjskiéj, załatwi się już tem samem reformę wyborczą, w któréj posłowie galicyjscy według postanowienia punktu D, a nie będą brali udziału.

Bar. Tinti: Zadaniem rezolucji galicyjskiéj jest nadanie ustawodawstwu krajowemu niezależnego zakresu działania; należy to zastosować także do reszty krajów. Sposób wybierania posłów galicyjskich, mających brać udział w sprawach państwowych, jest dla państwa bardzo ważny. Mowca podaje dla tego następujący wniosek: „Dotychczasowy sposób wybierania posłów do rady państwa przez sejm galicyjski zatrzymuje się nawet na przypadek reformy wyborczéj dla reszty królestw i krajów tak długo, jak długo tenże przez ustawę państwową na wniosek sejmu galicyjskiego zmieniony nie zostanie, jednak bez naruszenia konstytucyjnego prawa cesarza, który może w Galicji zarządzić bezpośrednie wybory do rady państwa".

Grocholski przypomina, że sejm galicyjski nigdy nie uznawał prawa rady państwa do jednostronnego przeprowadzania reformy wyborczéj. Sejm galicyjski żąda, by miał prawo dowolnego zmieniania systemu grupowego, Tinti zaś to mu tylko chce przyznać, co już sejm obecnie posiada.

Gross obawia się, że sprawa reformy wyborczéj nie będzie przedstawiona radzie państwa. Dla tego należy się starać, by nietylko sama ugoda galicyjska przyszła do skutku.

Bar. Tinti oświadcza, że wychodzi z téj zasady, że tylko reprezentacja państwa może o składzie swoim stanowić. Wyjątek należy zrobić tylko co do sejmu galicyjskiego.

Tomaszczuk sądzi, że przyjęcie art. I rezolucji galicyjskiéj utorowałoby drogę federalizmowi. Dla tego będzie głosował przeciw przyjęciu.

Herbst przywiązuje wielką wagę do połączenia ugody galicyjskiéj z sprawą reformy wyborczéj. Gdy jednak rząd oświadczył się przeciw temu i stosunki zresztą znacznie się zmieniły przez rozwiązanie sejmu czeskiego, sądzi mowca, że rozstrzygnięcie téj kwestji możnaby zostawić izbie poselskiéj, jak to uczynił podkomitet względem komisji konstytucyjnéj.

Giskra zgadza się z zapatrywaniem poprzedniego mowcy. Ponieważ rada państwa z powodu świąt i z powodu zwołania sejmu czeskiego prawdopodobnie przed końcem maja się nie zbierze, rząd będzie miał dosyć czasu do przygotowania reformy wyborczéj, potem zaś będzie się można nad tem zastanowić czy ją należy połączyć z sprawą ugody galicyjskiéj czy nie.

Rechbauer podziela zdanie Giskry i Herbsta.

Minister spraw wewnętrznych, bar. Lasser: Co do art. I rezolucji galicyjskiéj, który mówi o wysyłaniu posłów do rady państwa, rząd jest tego przekonania, że nie można w tym względzie nic stanowczego uchwalić, dopóki rada państwa nie sformułuje kwestji bezpośrednich wyborów dla reszty krajów. Art. I rezolucji galicyjskiéj ma podwójne znaczenie: Najpierw chodzi tu o wyjątek z ustępu 3 §. 7 zasadniczéj ustawy o reprezentacji państwa, według którego zmiana grup nastąpić może jedynie w drodze ustawodawstwa państwowego na wniosek sejmu. Sejm galicyjski żąda, by dla niego w tym względzie zrobiono wyjątek. Drugie znaczenie art. I jest to, że sejm galicyjski żąda, aby w razie uchwalenia ustawy o bezpośrednich wyborach do rady państwa w innych krajach, ustawa zaprowadzająca takie wybory, nie miała mocy obowiązującéj dla Galicji. Na ostatni wyjątek nie można obecnie w żaden sposób przystać, gdyż niepodobna dla Galicji stanowić wyjątku, jeżeli dla innych krajów niema jeszcze reguły. Co się tyczy wyjątku z §. 7, musi rząd oświadczyć, że i temu się na razie sprzeciwia, gdyż byłoby rzeczą niesłuszną teraz już osłabiać ten ustęp, który stanowi, że sposób wysyłania posłów do rady państwa jest przedmiotem ustawodawstwa państwowego. Zasada wypowiedziana w tym ustępie jest kluczem całéj reformy wyborczéj. — Natomiast rząd nie uznaje koniecznego związku między reformą wyborczą, a innemi ustępstwami, które Galicji mają być przyznane i życzy sobie, by proponowane odrodzenie odnosiło się tylko do art. I rezolucji galicyjskiéj; reszta zaś powinna być załatwiona w komisji.

Po przemówieniu Lassera przyjęto lit. c. elaboratu podkomitetu 15 głosami przeciw 12; posłowie polscy głosowali przeciw.

Ustęp powyższy elaboratu brzmi jak następuje: Co do pierwszego ustępu rezolucji galicyjskiéj, uchwala się, że z powodu zewnętrznego związku jego z przeprowadzeniem reformy wyborczéj, wtenczas dopiero wzięty będzie pod obrady, kiedy się rozpoczną rozprawy nad reformą wyborczą. *Dok. nast.*

— (Piątkowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, bar. Lasser, dr. Glaser, dr. Unger, bar. de Pretis i kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst.

Sprawozdanie poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zarzutu.

Ministerstwo handlu przedstawia projekt do zawarcia umowy z towarzystwem żeglugi parowéj austrjacko-węgierskiego Lloyda o bezpośrednią komunikację między Trjestem a Bombay'em.

Bar. Pascotini wnosi, by ze względu na nagłość sprawy przystąpiono natychmiast do pierwszego czytania pomienionego projektu. Wniosek przyjęto, a projekt odesłano w pierwszém czytaniu do komisji dla spraw Lloyda.

Z kolei przystąpiono do projektu dziennego.

Perger wnosi, by odesłać do komisji skarbowéj projekt rządowy względem przyzwolenia na pożyczkę loteryjną dla miasta Salcburga i drugi projekt dotyczący wybicia srebrnéj monety zdawkowéj, a dla zbadania projektu mającego zmienić ustawę z d. 13 września 1869 o obronie krajowéj, wybrać natychmiast osobną komisję z 12 członków.

Wniosek przyjęto i przystąpiono do wyboru komisji dla zbadania powyższego projektu i drugiéj komisji dla zbadania projektu o dostarczaniu potrzebnéj ilości koni na przypadek uruchomienia armji stałéj i obrony krajowéj.

Do pierwszéj komisji wybrani zostali: Demel, Jessernigg, Figuly, Giskra, Gross, Seidl, Tinti, Waldert, Rechbauer, Kirchmajer, Bauer, Vidulich; do drugiéj: hr. Dubsky, hrabia Kalnoky, Lax, Müller, Schaup, Schürer, Neumann, Seidl, Tomanek, hr. Thurn, Hoppen, Rylski.

Następnie przyjęto bez rozpraw rządowy projekt do ustawy o płacach profesorów przy państwowych szkołach dla akuszerek w drugiém i w trzeciém czytaniu.

Projekt do ustawy o wykonywaniu władzy dyscyplinarnéj nad adwokatami i kandydatami adwokackimi przyjęto także bez rozpraw w drugiém i trzeciém czytaniu.

W końcu przyjęto jeszcze projekt do ustawy o udzielaniu posad wysłużonym podoficerom z zmianą proponowaną przez izbę wyższą i po długich rozprawach projekt rządowy względem przyzwolenia kredytu do wysokości 500,000 złr. na tymczasowe wsparcie duchownych katolickich.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Francja.

[Nad przebiegiem] rozpraw wzgromadzeniu narodowém z d. 9 b. m. czyni dziennik *des Débats* następujące uwagi:

„Wczorajsza dyskusja miała rezultat taki jaki przewidywaliśmy; nie wykazała ona nic takiego o czémby już nie wiedziano.

Rząd uznał za stosowne rozstać się z p. Pouyer Quertier z powodu jego zbyt optymistycznych oświadczeń w sprawie przekazów i zmyślonych assygnacji. Wypowiedzieli to z mownicy p. Kazimierz Perier i p. Dufaure. Ze swéj strony skarżył się pan Pouyer-Quertier na dzienniki, które podług jego mniemania bardzo niedokładnie podały jego zeznanie; tymczasem sprawozdania z tego zeznania są zupełnie zgodne z tém co słyszeli sędziowie. Trzeba więc uwierzyć w jakieś czarodziejstwo, skoro p. Pouyer-Quertier powiedział tak, a słuchacze, dziennikarze i sędziowie słyszeli inak. Zjawiska tego rodzaju pokazywały się dotychczas tylko w sztukach czarnoksięskich, ale odtąd będziemy wiedzieli, że mogą się wydarzać i w życiu rzeczywistém. Zdaje nam się, że był tam stanowczy argument na korzyść p. Pouyer-Quertier, i że nie miał on potrzeby robić dywersji napadając na rząd obrony krajowéj, który niczém nie był w téj sprawie. Za czasów cesarstwa, p. Rouher często używał tego oratorskiego sposobu odwrócenia uwagi, kiedy szło o zadanie wielkiego ciosu i porwanie wahającéj się większości. Czy szło o sprawę meksykańską, czy o inny delikatny jaki przedmiot, urzędowy mowca zaczynał gwałtownie wykrzykiwać na lewicę i skutek był pewny. Ale ta taktyka już przebrzmiała, i nie zasługuje na zachowanie wraz z tradycją o przekazach (virements) i zmyślonych asygnacjach.

Co zaś do p. Guiraud, czyby był mówił o podatku od zapałek, czy też o kwestji winnic, mowa jego zawsze równą miałaby ważność. P. Guiraud chciał dokuczyć rządowi i samemu p. Thiersowi nazywając ich prowizorycznymi. Niebezpiecznie jest jednak mówić w tych czasach o rzeczach tymczasowych. Tymczasowość jest wszędzie na nieszczęście! Żyjemy pod zasłoną tymczasową, a zdaje nam się, że pan Guiraud i jego przyjaciele za mało się troszczą o to, coby się stało, gdyby ta zasłona nagle się zawaliła. Łatwo jest nazwać p. Thiersa tymczasowym królem, ale zgromadzenie samo składa się ze 700 innych króli, jeszcze może więcéj prowizorycznych jak p. Thiers. Gdy przyjdzie czas na nowe wybory, pan Thiers, będąc obecnie wybrańcem 27 departamentów, znajdzie zapewne wyborców, którzy mu ponownie udzielą swych głosów. Nie mówimy, aby to samo nie miało spotkać i p. Guiraud, także jednego z naszych kr[illegible]; ale pomiędzy innymi otaczającymi go królami, którzy są jego przyjaciołmi, nie jeden zapewne powróci do słodyczy prywatnego życia.

Dlatego też nie rozumiemy, dlaczego p. Guiraud nie wyrzekł tego wyrazu tymczasowy, z większym smutkiem jak ironją. Co zaś do wyrzucania ministerstwu braku jednolitości, ponieważ składa się z ludzi wszystkich stronnictw, można powiedzieć, że właśnie ponieważ zawiera w sobie ludzi wszystkich stronnictw, dlatego dość dokładnie przedstawia izbę. Czy czasami więcéj jest jednolitości w izbie jak w ministerstwie? Ale my wiemy, czego chce pan Guiraud, należąc do ultramontańskiéj prawicy, i zatknąwszy swój namiot na kraju krańcowéj prawéj strony; onby sobie życzył ministerstwa reprezentującego myśli czystéj prawicy i wtedy znalazłby go zupełnie jednolitém. Ale dokądby nas zaprowadziło podobne ministerstwo, które szczęściem nie może nigdy istnieć nawet w stanie prowizorycznym? Zresztą pan Guiraud sam w końcu uznał, że życzenia jego są ułudne i że najlepszą rzeczą jest nic nie robić. Konkluzji téj nie wszyscy się zapewne spodziewali, ale zawsze jest to konkluzja a nie jest ona tak znowu złą, aby się nie można na nią zgodzić".

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z komisji sukienniczéj.

Wyznaczona z grona rady miejskiéj i z obywateli miasta poza radą, komisja oddzielna, zajmująca się sprawą odbudowania sukiennic, odbyła w sobotę wieczór (16 mb.) posiedzenie.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie sekcji technicznéj, złożonéj z budowniczych i archeologów, która wprzód oceniała wprawdzie ogólny plan, skreślony przez hr. Platera, i takowy do przyjęcia przedstawiła, lecz teraz, gdy hr. Plater przedłożył szczegółowe plany i kosztorysy, uznała, że niektóre szczegóły nie mogą być wykonane, lub że ich należyte wykonanie jest zanadto kosztowne. Zawezwano więc p. Platera, aby zniósł się z sekcją techniczną, i zapewne za wspólném porozumieniem trudności te będą usunięte lub szczegóły planu zmienione.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Słynny obraz Schlössera „Venus Anadyomene," malowany w Rzymie i niedawno nagrodzony przez akademję berlińską złotym medalem, zakupiony przez spekulantów i obwożony po Europie jako arcydzieło sztuki, świeżo zaś nabyty przez bogatego lubownika za bardzo znaczną sumę, według otrzymanéj w téj chwili wiadomości, jest w drodze do Krakowa i będzie umieszczonym na czas krótki w salach wystawy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma:

Opuszczając scenę krakowską na dłuższy przeciąg czasu, czuję się w obowiązku złożenia publicznie podziękowania dyrekcji teatru zostającéj pod kierunkiem Adama hr. Skorupki, za jéj wytrwałą ku mnie życzliwość, przychylność i bezinteresowną względność, czego wieloliczne składała mi dowody w ciągu kilkoletniéj i prawie dopiero pod jéj okiem poczynającéj się mojéj artystycznéj działalności.

Poszczególną również podziękę składam p. St. Koźmianowi za szlachetną pomoc na drodze pracy pozornie tak lekkiéj i ubarwionéj kwieciem a w gruncie rzeczy trudnéj i ciernistéj. *Henryk Bolesław Ładnowski.*

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły następujące prace: Majburgera w Salzburgu krajobraz „Mönschberg," i Celińskiego Stan. rzeźba „popiersie dziewczyny."

Teatr.—Na benefis pani Wolskiéj daną będzie we czwartek tragedja Słowackiego „Balladyna." Sztuka ta cieszyła się przed kilku latami wielkiém powodzeniem na naszéj scenie, obecnie daną będzie z nową obsadą; nie wątpimy więc, że publiczność nieomieszka korzystać ze sposobności zobaczenia tego utworu nieśmiertelnego wieszcza; zwłaszcza, że danym on będzie na benefis tak zasłużonéj i pracowitéj artystki jak pani Wolska, żona ulubionego a wcześnie dla sztuki zmarłego Władysława Wolskiego.

Proszeni jesteśmy o doniesienie, że bilety na „Halkę," któréj przedstawienie odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. na benefis panny Kaliksty Ćwiklińskiéj, sprzedawane będą w handlu Brunona Hahna przy ulicy Grodzkiéj.

Wojnicz.—[Zbrodnia].—Przed kilkunastu dniami dziewczyna we wsi Janowicach parafji zakluczyńskiéj, poszła do lasu po gałęzie, widząc w jednym miejscu że ich dużo leży, podeszła, aby je sobie wygodniéj zabrać wziąwszy kilka z wierzchu spostrzegła trupa mężczyzny, ubranego w ciemną sukmanę, kamizelkę granatową wyszywaną z świecącemi guzikami, jakie zwykle noszą górale na pograniczu węgierskiém. Zalękła wraca do domu i opowiada ojcu przygodę, któréj podług zwyczaju przyjętego u naszego ludu nie kazał jéj tego rozgłaszać, aby nie była do sądu późniéj wzywana. Po kilku dniach przyśnił się jéj nieboszczyk, uważając sobie to za wskazówkę odkrycia zbrodni, powiada ona o tém sąsiadowi, ten wójtowi a wójt dopiero sędziemu w Wojniczu, poczém niezwłocznie zjechało śledztwo na miejsce wskazane, trupa jednak tam już nie znaleziono, tylko ślady krwi i na wilgotnéj ziemi odbicie kształtów człowieka. Przy oględzinach sądowych zeszło się więcéj ludzi i leśniczy miejscowy; jeden wieśniak opowiedział, że będąc przed parą dniami w lesie, widział w tém samém miejscu stojący jedno konny wózek i człowieka jakiegoś, który tam gałęzie łamał i niezadługo odjechał drogą przez las prowadzącą do sąsiednich lasów. Nadto nic więcéj sędzia nie wynalazł. Ludzie jednak będący wraz z leśniczym przypomnieli sobie następujące zdarzenie, które czy ma związek z popełnioną zbrodnią wiedzieć nie można, jes

jednak prawdopodobne. Dnia 5 lutego b. r. wracający z jarmarku z Zakliczyna, spotkali sanie kute parą dobrych koni jadące ku Janowicom gościńcem idącym od Zakliczyna przez Wróblowice i skręcające w las janowicki. Późno już wieczór widzieli ludzie te same sanie wracające w takim pędzie co konie wyskoczyć mogły, przez co uwagę na siebie zwróciły, tak jednak szybko jechali, że nie można było zauważyć kto i wiele osób w nich siedziało, a tam jadąc siedział furman i pan z panią. Na drugi dzień leśniczy będąc w lesie zobaczył ślady kutych sani i rosłych koni, ciekawością zdjęty ktoby takim ekwipażem jeździł po lesie, szedł za śladem aż do miejsca w którym jadący nawrócili, w bok od sani spostrzegł po śniegu znaki nóg małych w obuwiu na obcasach, widocznie uciekającéj kobiety, za niemi męzkie, w niewielkiéj odległości goniący dobiegł uciekającéj gdzie musiała się bronić, bo leśniczy znalazł na śniegu kawałek sukni i kawałek frandzli, co podniosłszy powiesił na najbliższéj jodle, wrócił za śladem idącym napowrót do sani, uważał jednak tylko znaki nóg męzkich i jakby coś ciężkiego obok było wleczone. Czy to sądził za takie drobiazgowe zdarzenie czyli téż był za leniwy donieść o tém komu, dopiero przy śledztwie sądowém wspomniał sobie i dał znalezione kawałki ubrania które na drzewie wisiały. *M. G.*

Artystyczne siły teatru polskiego we Lwowie. — *Gazeta Narodowa* pisze:

Do towarzystwa dramatycznego angażowani są: p. Aszpergerowa, p. Ładnowski, pp. Nowakowscy, Linkowscy, Wolańscy, Hubertowie, Rawscy, p. Rudkiewiczówna, German, Nieczęglewska, pp. Stanisław Dobrzański, Baranowski, Dębicki, Kwieciński, Konarski, Podwyszyński, Galasiewicz, Walewski. — Angażowaną ma być panna Łapińska z Warszawy, Deryng, Gajewska, Wardzyński. Panna Popielówna i p. Rapacki przyjeżdżają na role gościnne do Lwowa już w kwietnią niedzielę. W maju zaś przybędą pani Modrzejewska i p. Jan Królikowski.

Z dotychczasowego składu ubywają tylko panowie Królikowski, Szymański, Leszczyński i panna Zalewska, przybywa zaś natomiast nowych 11 artystów i 7 artystek, a między tymi kilka talentów pierwszorzędnych.

Orkiestra będzie zupełnie zreorganizowaną, a chóry do opery po większéj części z Warszawy sprowadzone. — Pierwszym kapelmistrzem orkiestry będzie p. Schürer, drugim p. Jarecki z Warszawy, trzecim p. Kozłowski. Dwunastu nowych muzyków do orkiestry przybywa przed wielkanocą.

Ludność polska pod panowaniem pruskiém. — Dr. Roman Szymański miał niedawno w poznańskiém tow. przemysłowém odczyt: „O statystyce ludności w trzech wschodnich prowincjach król. Pruskiego," z którego następujące, nader ciekawe wyjmujemy szczegóły:

W. ks. Poznańskie liczyło w r. 1817 około 848,000 mieszkańców; w roku 1861 już liczy 1,468,000 mieszkańców, z których 801,000 Polaków, 666,000 Niemców. Dowodzi to, że przez 44 lat o bardzo małą liczbę zmniejszyła się ludność polska Księstwa, chociaż z drugiéj strony napływ obcego żywiołu tak był silnym, że nie mogąc wyprzéć rodziméj ludności, stawił groźną tamę jéj wzrostowi i osiedliwszy się obok i wśród niéj, przyczynił się do tak nagłego wzrostu ludności Księstwa. Ten sam prawie stosunek znachodzimy w Prusach. W r. 1817 znajdujemy tu 570,000 mieszkańców, w r. 1861 już 1,250,000 i to 400,000 Polaków a 800,000 Niemców. I tu ludność polska nie zmniejszyła się tak rażąco, ale nie wzrosła również, z téj prostéj przyczyny, że naród po nie dawnych tak strasznych klęskach cały niejako w rozkładzie, nie mógł mieć tyle siły do oparcia się silnym a gwałtem cisnącym się przybyszom, popieranym zwłaszcza przez rząd moralnie i materjalnie. Ani Księstwo ani Prusy nie zgermanizowały się same przez się, ale osłabione w swéj żywotności, nie mogły stawić silnego oporu napływowi cudzoziemców, i ztąd taka ich wielka od lat 10 nasiadłość w obu tych prowincjach. Co do Prus Wschodnich, to część ich, tak zwane Mazury, najświetniejszą przedstawiają liczbę, bo na 386,000 mieszkańców znajdują się tam około 304,000 Polaków. Również korzystną liczbę 638,000 Polaków wykazuje Szląsk Górny, a mianowicie powiaty: rybnicki, raciborski i inne. Dolny Szląsk liczy tylko 81,000 Polaków. Najwięcéj niemieckiém jest tak zwane Pobrzeże Nodnoteckie, które też równocześnie z Prusami najpierw od dawnéj Polski oderwane zostało a [illegible] któréj germanizacji Fryderyk II całą swą wytężył energję. Ztąd też nie wiele dawnych miast polskich, ma od dość dawna już charakter tak odmienny, tak czysto niemiecki jak Bydgoszcz. Północna część tego pobrzeża Nadnoteckiego na 400,000 mieszkańców, ma zaledwie 100,000 ludności polskiéj; południowa więcéj już ku środkowi Księstwa zbliżona, ma wśród 94,000 ogólnéj ludności, 67,000 Polaków a 27,000 tylko Niemców.

Przypatrzywszy się bliżéj stosunkowi W. ks. Poznańskiego, pod względem nasiadłości obcego żywiołu, dwie charakterystyczne znajdujemy linje. I tak zachodnia część Księstwa tuż ponad granicami przeważnie jest niemiecka, pod czas gdy wschodnia od granicy ziem polskich dziś pod berłem rossyjskiém, zachowała przeważnie charakter narodowy. Punktem środkowym, niejako księżycem, od którego rozbiegają się i ku któremu dążą promienie, są miasta i miasteczka. Im bliżéj miast, tém ludność więcéj niemiecka, a w okolicach miast już bardzo zniemczonych, ludność wiejska całkiem prawie niemiecka, jak szczególnie w Prusach, w pow. złotowskim i innych. Im daléj miast, tém żywioł czystszy tém więcéj i jedynie rodzimy.

Według powyższych danych, ludność polska w trzech wschodnich prowincjach król. Pruskiego, wynosiła w r. 1861 razem 2,391,000, z których na sam Szląsk pruski przypadało 719,000. Odtąd stosunek ludności polskiéj do niemieckiéj, zmienił się według ostatnich obliczeń urzędowych (Spis ludności w grudniu 1872 r.) dosyć znacznie na korzyść żywiołu polskiego.

Teatr. — We wtorek 19 marca: „Więzy," komedja w 5 aktach.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 marca pochmurno; termometr od 0.0 doszedł do + 3.4 R. Dnia 17 chwilami pogoda, wieczorem deszcz; termometr od — 0.4 doszedł do + 6.8 R. Barometr idzie na dół; dnia 18 stan jego był 328.27, termometru zaś + 3.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Poleski wł. d. z Rokitna, Ferdynand Herzog aptekarz z Dębicy, Józef Sokólski ob. z Krosna, Teodor Ziemięcki ob. z Patrowa, Zdzisław hr. Lubieniecki wł. d. z Kongresówki, Cezar Haller wł. d. ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie towarzystwa zaliczkowego krakowskiego

odbyte d. 16 marca popołudniu o godz. 3ciéj.

Zaproszony na przewodniczącego Szumańczowski zagaja posiedzenie. Sekretarz Korczyński czyta protokół z ostatniego posiedzenia. Członek dyrekcji hr. Wodzicki odczytuje sprawozdanie z ubiegłego roku, które wykazuje pomyślny rozwój towarzystwa; „rozwój ten zawdzięcza towarzystwo stosunkowi, w jakim pozostaje do towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, dlatego towarzystwo dbać powinno o zachowanie tego stosunku nadal".

Małuja imieniem komisji kontrolującéj zdaje sprawę z czynności jéj i wnosi o udzielenie dyrekcji absolutorjum, co téż następuje. Ze sprawozdania komisji okazuje się, że towarzystwo mogłoby członkom swym za rok ubiegły dać dywidendy 12%; na wniosek zaś komisji daje im tylko 10%.

Tański imieniem wydziału przedstawia kilka wniosków zmiany statutu.

Pierwszy wniosek: § 12 statutu ma być tak zmieniony, aby członkom wolno było wnosić wkładki *aż do 500 zł. w. a.*

Nad tym wnioskiem wydziału wszczyna się dyskusja. Zarembski sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż następstwem jego będzie pokrzywdzenie tych członków, którzy nie mogą wnosić wielkich wkładek.

Kornecki przemawia *za* wnioskiem o podwyższenie wkładki, gdyż następstwem jego będzie większy kredyt dla członków. Dzisiejszy kredyt dany członkom przez towarzystwo — powiada mowca — jest niedostateczny; pomimo tego kredytu członkowie muszą się udawać do lichwiarzy po pieniądze.

Tomaszewicz przemawia w tym samym duchu *za* wnioskiem o podwyższenie wkładki.

Dyrektor Kieszkowski wyjaśnia argumentację Zarembskiego przeciw temu wnioskowi.

„Sekret dobrego powodzenia towarzystwa — powiada dyrektor Kieszkowski — leży w tém, aby robić *obcym* kapitałem, pożyczonym na tani procent; takiego kapitału dostarcza towarzystwu zaliczkowemu Florjanka i kasa oszczędności; im mniéj więc towarzystwo ma własnego kapitału, tém lepiéj dla niego, tém lepsze będzie mogło mieć zyski".

Dr. Jakubowski zbijając argumentacje p. Zarembskiego i dyrektora Kieszkowskiego, przemawia *za podwyższeniem* wkładek do 500 złr. „Towarzystwo nie jest i nie powinno być *bankierem;* polityka bankierska zalecana przez dyrektora Kieszkowskiego jest na razie zyskowna, ale może stać się zgubną i jest wielce niebezpieczną. Towarzystwo powinno się starać, aby stało *własnemi* siłami; kapitał obcy może być nagle wypowiedziany i cofnięty a wtedy pociąga za sobą upadek dłużnika."

Dr. Machalski nie chce się spierać o kwestję, czy wkładki mają pozostać jak dzisiaj (do 100 złr.), czy mają być podwyższone na 500; to jest rzecz dosyć obojętna. Ale odpowiada na argumentacje dra Jakubowskiego, które uważa za mylne. Szulce-Delitsch, ojciec towarzystw zaliczkowych według mowcy, żąda właśnie, aby towarzystwo było *bankiem* (dr. Jakubowski powiedział, że towarzystwo nie powinno być *bankierem*), aby żyło *kredytem*. Zresztą małe udziały reprezentują według mowcy zasadę demokratyczną i nie pozwalają bogatszym wyzyskiwać uboższych.

Przemawiają jeszcze w téj kwestji pp. Kieszkowski, hr. Wodzicki, Kandler i Jakubowski, poczém imieniem wydziału broni wniosku p. Tański wykazując, że jeżeli wkładający 500 złr. mają zyski większe, to w razie straty także ponoszą większe straty.

Przy głosowaniu *przyjęto* wniosek wydziału znaczną większością.

Przystąpiono następnie do rozprawy nad drugim wnioskiem wydziału żądającym zmiany §. 31 statutu, a mianowicie aby „od udziałów naraz wpłaconych lub od 20 złr., które się zebrały z pojedynczych mniejszych wkładek, dywidenda płaconą była zaraz od następnego miesiąca". (Według §. 31 nie uwzględnia się przy rozdzielaniu dywidend tych kwot udziałowych, które się uzbierały z wkładek *w ciągu tego roku*, za który dywidenda ma być płaconą.)

Przeciwko wnioskowi wydziału przemawia Kandler podnosząc trudności rachunkowe; Tarasiewicz uwzględniając te trudności wnosi *modyfikację* wniosku wydziału w tym sensie, aby liczono dywidendę od tych wkładek zacząwszy od następnego *półrocza.*

Jakubowski wnosi, aby zostawić § 31 tak jak jest.

Chmurski popiera wniosek Tarasiewicza, który przy głosowaniu się utrzymuje.

Trzeci wniosek wydziału jest prostém następstwem przyjętego pierwszego jego wniosku i tyczy się zmiany redakcji §. 14 odpowiednio do przyjętéj zmiany §. 12. Nie ma więc nad nim rozprawy.

Po załatwieniu wniosków wydziału p. Kandler stawia wniosek, o którym twierdzi, że go przed dwoma miesiącami zakomunikował dyrekcji; hr. Wodzicki przyświadcza temu twierdzeniu. Wydział jednak o wniosku tym nie był wcale uwiadomiony.

Wniosek p. Kandlera brzmi dosłownie: „Drugi ustęp § 14 statutu zmienia się w następujący sposób: *dopóki towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia zechce opiekować się towarzystwem zaliczkowém, dyrekcja towarzystwa ogniowego jest zarazem dyrekcją towarzystwa zaliczkowego.*"

Gdyby dyrekcja towarzystwa ogniowego nie była się formalnie wyparła tego wniosku, gdyby przez usta hr. Wodzickiego nie była oświadczyła, że „bynajmniéj nie solidaryzuje się z wnioskiem p. Kandlera", mielibyśmy z nią grubą rozprawę o ten wniosek. Po takiém jednak jéj oświadczeniu nie mamy potrzeby rozprawiać się z p. Kandlerem o prywatny jego wniosek, a szczególnie po mowie dra Jakubowskiego, który niedorzeczność i impertynencję tego wniosku należycie skarcił.

Jeżeli dyrekcji towarzystwa ogniowego chodziło o zapewnienie sobie nadal kierownictwa towarzystwa zaliczkowego — przeciwko czemu zresztą nie można dziś żadnych słusznych podnieść zarzutów — dostateczniémby było jasne i otwarte wypowiedzenie tego życzenia; pomimo wszelkich pokątnych przeciwnych agitacji, zdrowo myśląca część członków towarzystwa zaliczkowego przyszła na wczorajsze posiedzenie z silném postanowieniem wybrania dyrekcji ogniowéj na dalsze trzechlecie dyrektorem towarzystwa zaliczkowego. Pokazało się przy wyborze, że ta część członków stanowi większość, gdyż wybór ten dyrekcji ogniowéj na dalsze trzechlecie nastąpił znaczną większością.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego był wybór wydziału.

Rezultat głosowania jest następujący Głosujących było 283. Wybrani większością głosów do wydziału: Kiciński Józef 274 głosów, Zarzycki Józef 254, Harajewicz 252, Satalecki Józef 252, dr. Jakubowski Faustyn 245, Studziński Marceli 242, Heurteaux Aleksander 232, Orzechowski Jan 220.

Po powyższych osobach otrzymali większość głosów: Kandler Edward 38, Gejzler Jan 19, Bochenek Mieczysław 12, Muczkowski Stefan 10, dr. Czesnak Feliks 8, Tarasiewicz Tadeusz 6, Bojarski Władysław 5.

Trzecie posiedzenie walnego zebrania

c. k. towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego

dnia 12 marca przed południem — początek o godz. 11téj — obecnych 65 członków.

(Ciąg dalszy.)

Ze względu zatém na wszystkie powyższe okoliczności uchwaliło lwowskie towarzystwo gospodarcze co następuje:

1) Utworzyć należy komitety obywatelskie celem dozoru nad wykonywaniem przepisów prawa z dnia 29 czerwca 1868 r. co do kontumacji i policji przy transportach wołów przez Galicję i należy zawezwać koleje do ułożenia nowéj taryfy obliczającéj opłatę nie od sztuki, lecz od centnara wagi bydła; należy wpłynąć na szybkość towarzystw, i dopilnować, ażeby ściśle przestrzegano tego, aby woły do różnych przeznaczone miejsc w oddzielnych transportowano wagonach;

2) utworzyć stowarzyszenie obywatelskie celem w swe ręce kierownictwa handlu wołowego i uporządkowania tegoż handlu stosownie do naszych potrzeb. W tym tedy celu wybrać komisję złożoną z trzech członków towarzystwa, któraby — przeprowadziwszy właściwe porozumienie (wnioskodawca żąda, aby także z bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu) — ułożyła statut stowarzyszenia;

3) komitet towarzystwa rolniczego wniesie podanie do rządu o polecenie ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych, oraz do wysokiego sejmu krajowego o poparcie w tym względzie wobec władz rządowych.

Wnioski te przedkłada p. Majewski także walnemu zgromadzeniu krakowskiego towarzystwa pod uchwałę, w nadziei, że tak jak lwowskie uchwalenie one.

Wnioski te uzupełnione zostały żądaniem, aby ponowić nieuwieńczone dotąd pomyślnym skutkiem starania w celu przeniesienia stacji popasowéj wołów z Oświęcimia do Krakowa.

P. Gładysz stawia wniosek dodatkowy, aby zawarte we wniosku p. Majewskiego żądania uzupełnić życzeniem, ażeby ministerjum austrjackie porozumiało się z ministerstwem pruskiem celem zaprowadzenia kontumacji bydła w Prusiech.

P. Chrzanowski prostuje mylne mniemanie, z którego przedłożone przez p. Majewskiego wnioski komitetu wychodzą, jakoby ustawodawstwo co do zarazy bydła należało do sejmu. Należy ono do rady państwa a sejm słuszne ma nawet powody niedopominania się wcale o rozszerzenie jego atrybucji w tym względzie. Wnioski komitetu wychodzą tedy z mylnego punktu wyjścia. Mowca wnosi zatem, aby w téj sprawie udać się wprost do rady państwa.

Prezes. Wniosek nie żąda od sejmu uchwalenia ustawy, ale tylko poparcia sprawy i przeprowadzenia jéj, czemu poniekąd i w drodze administracyjnéj stać się może zadość. Mowca staje zatem w obronie wniosków komitetu, popierając je zresztą wyjaśnieniami na postawioną przez innego członka interpelację, dla czego nie udało się dotąd uzyskać przeniesienia stacji wołów z Oświęcima do Krakowa. Poczem poddaje wnioski komitetu pod głosowanie, które z wyjątkiem ostatniego, który wywołał dyskusję, prawie jednogłośnie przyjęte zostają. Proponowana poprawka stylistyczna, aby do sejmu niejako do ustawodawczéj władzy się udać ale jako do reprezentacji krajowéj, nie znalazła poparcia. Nad ostatnim wnioskiem p. Majewskiego była dyskusja.

P. Langie. Kwestja przeniesienia stacji należała dawniéj do ministerstwa handlu, obecnie należy do atrybucji namiestnictwa. Można na téj okoliczności opierać nadzieję, że sprawę tę teraz wygramy. Do namiestnictwa udać się należy.

Prezes zgadza się, aby także i do namiestnictwa się z tem udać, ale mniema, że nie obejdzie się bez tego, aby namiestnictwo nie odniosło się z tem do ministerstwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości telegraficzne.

Praga 15 marca. Dziś wieczór odbędzie się znów narada klubu czeskiego pod przewodnictwem Riegera; do odezwy do wyborców mają być przyjęte ustępy z reskryptu wrześniowego.

Praga 16 marca. *Gazeta Praska* zamieszcza obwieszczenie namiestnika czeskiego, według którego wybory do sejmu z gmin wiejskich odbędą się 18 kwietnia, z miast, miejsc przemysłowych i izb handlowych 20 kwietnia a z większych posiadłości ziemskich 22go kwietnia.

Peszt 15 marca. Na wieczornem posiedzeniu izby niższéj odbywał się dalszy ciąg rozpraw nad tytułem ustawy wyborczéj. Csernatony przypisuje prezydentowi ministrów winę tego, że rozprawy wzięły tak nieprzyjemny obrót. Madarasz odczytuje niektóre ustępy z dzieła historycznego Pawła Somssicha, w którem tenże oświadcza, że bywają wypadki gdzie rewolucja staje się obowiązkiem.— W Anglii z wypadków takich zawsze korzystano a taki wypadek zachodzi właśnie obecnie w Węgrzech.

Prezydent Somssich odpowiada na to: że od czasu jak z bulli złotéj Jędrzeja II wypuszczono zastrzeżenie *resistendi facultas* i przysięgę koronacyjną składa się z wypuszczeniem tego ustępu w Węgrzech nie może być mowy o rewolucji uprawnionéj albo też ustawą dozwolonéj. Ogólne oklaski.

Grac 16 marca. Stowarzyszenie niemieckie na zebraniu swem oświadczyło się przeciw ugodzie galicyjskiéj w tem brzmieniu, jak ją wydział konstytucyjny uchwalił i wyraziło posłowi Pickertowi swe uznanie.

Berlin 16 marca. Niemieccy biskupi katoliccy zamierzają się zebrać na konferencję, na któréj się naradzić mają co do dalszego postępowania swego.

Londyn 16 marca. Ugoda między Anglją a Ameryką zbliża się do ukończenia. Według tejże ustanowionoby minimum pośrednich i bezpośrednich pretensji Ameryki, a Angljaby je zapłaciła.

Paryż 16 marca. Obawiają się, ażeby Bazaine nie przeszedł do obozu napoleońskiego. Ma on być nadzwyczajnie oburzony oddaniem sprawy jego przed sąd wojenny.

Rzym 15go marca. Nuncjusz papiezki msgr Chigi wracający jutro do Paryża, odmawia papieża jak najusilniéj od przeniesienia się do Francji i oświadczył się w ogóle za tém, ażeby papież pozostał w Watykanie.

Rzym 16 marca. Książe Napoleon odwiedził wczoraj króla.

Przegląd polityczny.

Podajemy powyżéj we właściwéj rubryce rozprawy wydziału konstytucyjnego z d. 13 i 14 b. m. Na ostatniém z tych posiedzeń sprawa poruszona przez petycje miasta Białéj zajmowała wydział. W sprawie téj jeszcze raz uwidoczniła się taktyka, któréj używa dzisiejszy rząd w porozumieniu z centralistami. Centraliści występują ostro przeciwko Polakom; odmawiają im wszelkich praw; żądają „nowego rozbioru Polski" i Bóg wie czego jeszcze, a rząd występuje w obronie Galicji i Polaków; pokazuje, jaki względem nas jest wspaniałomyślny i łączy niby usiłowania swe z naszemi, aby wytargować dla nas jakieś drobne koncesje.

Jeżeli rząd tym sposobem maskuje własny interes, jak ma w zadowoleniu Galicji, nie mamy nic przeciwko temu. Szkoda tylko, że z tém wszystkiém temu interesowi swemu własnemu tak słabe oddaje usługi.

W sejmie berlińskim i w zgromadzeniu wersalskiém równocześnie prawie załatwiają budżety. Izba panów w Berlinie przyjęła budżet bez rozpraw. Bo i cóż tu rozprawiać, kiedy minister wykazuje, że wstępuje w rok 1872 z nadwyżką 14½ miljonów tal. i że w roku bieżącym wypłaci 44 mil. tal. na umorzenie długu pruskiego.

Nadwyżki pruskie stanowią deficyt francuski; jest to rzecz naturalna. Ztąd pochodzą trudności i zacięte walki parlamentarne w izbie wersalskiéj.

Thiers oświadcza, że na większe okrojenie budżetu przystać nie może; usprawiedliwia podwyższenie wydatków w budżecie wojny, na które niema pokrycia; roztacza smutny obraz finansowych zobowiązań względem banku francuskiego, słowem, przedstawia całą stronę odwrotną medalu, którego świetną i bogatą stronę pokazuje światu rząd pruski.

W liście z Rzymu, który w téj chwili otrzymujemy i który odłożyć musimy do jutrzejszego numeru, donosi nam nasz korespondent, że papież nie chciał przyjąć hr. Arnima, z powodu, iż tenże przywiózł do Rzymu traktat między Prusami a Włochami i że listy odwołujące go z Rzymu złożył kardynałowi Antonellemu a nie jego świątobliwości, jak to jest zwyczajem.

Ostatnie telegramy.

Londyn 17 marca. *Observer* twierdzi, że ministerstwo, które na wczorajszém swém posiedzeniu zajmowało się odpowiedzią Ameryki, jest tego zdania, iż w sposobie wyrażania się odpowiedzi téj należy upatrywać propozycję do dalszych rokowań na podstawie ugody przewidzianéj w układzie washingtońskim. *Observer* sądzi, że nota Granville'a nie zobowiązała rządu do zajęcia oznaczonego stanowiska, lecz tylko do protestowania przeciw dopuszczalności wynagrodzenia za szkody pośrednie.

Rzym 17 marca. Dziś zaniesiono popiersie Mazziniego w uroczystym pochodzie na Kapitol. W uroczystości téj wzięło udział wiele stowarzyszeń robotniczych i inne korporacje z chorągwiami i muzyką. Było kilka mów, porządek panował wzorowy.

Palermo 17 marca. Przybył tu dziś ks. Fryderyk Karol; przyjął go jenerał Medici, mieszkający tu Niemcy i wielu obywateli.

Genua 17 marca. Obchód pogrzebowy Mazziniego był nadzwyczaj wspaniały. Wszyscy obywatele, bez różnicy stronnictw, wzięli w nim udział i towarzyszyli pochodowi. Zachowano zupełny spokój.

Petersburg 17 marca. Poseł rossyjski w Bernie (w Szwajcarji) de Giers został mianowany posłem w Sztokholmie, a radca poselstwa w Berlinie ks. Gorczakow, posłem rossyjskim w Bernie.

Kursa. — Wiedeń 18 marca, godz. 2. Srebro 107.50. — Akcje kredyt. 346 25. — Lombardy 207.30.— Losy 1860 r. 102 75. Losy 1864 r. 148.25 — Akcje franko-austr. 143 50. — Napoleony 8.77. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 170.—. — Akcje banku 840.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 207.—. — Akcje anglo-banku 327 50. — Akcje kolei rząd. 388 —. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 189 —. — Akcje kol. Rudolfa 178.50. — Akcje kolei pardubickiéj 185 —. — Akcje kolei północ. 231 50. — Tramway 253.—. Akcje banku budowy 126.80. — Akcje kolei wschodniéj 152.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 183 50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 117.50. — Ogólny austrjacki bank 241.—.

Usposobienie giełdy stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 marca				
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 79	7		6	
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —0·6	76		74	50
Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 06	3	7	[illegible]	50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —0·5	[illegible]9	[illegible]	[illegible]	
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 11	[illegible]		88	25
5% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 027	90	50	89	25
5% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły — 127	9[illegible]	75	9[illegible]	5
Akcje kolei Kar. Ludwika	262	—	258	—
" " Czern.-Jassy	72		169	—
" banku dla handlu i przemysłu 80	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	100	—	97	—
Losy prem. węgierskie	110	—	107	—
Losy m. Stanisławowa	27	—	25	—
Srebro nowe austryackie	110	50	108	50
Srebro polskie stare	104	—	100	—
Srebro (obrączkowy rubel)	177	—	172	—
Ruble papier. rossyjskie	151	—	150	
Talary pruskie	165	—	163	
Dukat obrączkowy	5	30	5	20
20 frankówka	8	90	8	75
Półimperjał rossyjski			—	—
WIEDEŃ, 16 marca.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	65	15	65	0[illegible]
" " w srebrze 5%	71	—	70	8
Losy.				
rząd. z r. 1839 całe za 100	314	—	312	—
" " 1839 1/5 " 100	313	—	312	—
4% rząd. 1854 " " 250	95	—	94	5[illegible]
5% " 1860 całe " 500	[illegible]03	25	103	—
" " 1860 1/5 " 100	124	50	123	50
Rząd. 1864 100	147	75	147	50
Como Renten za 20...	24	—	23	—
5% Donau Regul. za 100	98	—	97	7
Węgier. poż. premiow. 100	109	—	108	50

3% Tureck. wpłac. 400 fr.	7	6[illegible]	6	1
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	9	[illegible]	[illegible]0	
Clary 40 " mk.	38		36	
Donau Dampfschff. 100 "	9[illegible]	7	99	25
Keglewicza na 10 "	17	50	6[illegible]	
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32	50	31	50
Palffy na 40 " mk	29		2[illegible]	5
Rudolfa " 10 " wa	1[illegible]	5	5	
Salm " 40 " mk	41		[illegible]0	
St. Genois " 40 " mk	30	—	[illegible]9	
Stanisławow. " 20 " wa	26		25	
Tryestu .... " 100 " mk	1[illegible]1	—		
Waldstein .. " 20 " "	23	5	22	5
Windischgrätz " 20 " "	24	50	24	
Obligacje.				
Indemniz. [illegible] 5%	76	—	75	50
" galicyjskie	76	2[illegible]	7[illegible]	[illegible]
" siedmiogrodzkie	78	50	78	
" węgierskie	81	75	81	25
Ind. węg. z klauz. 1867	79	50	79	—
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109	50	109	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	348	—	347	50
Anglo-hungaria " 80 "	117	—	116	—
Boden Credit austr. 80 "	280	—	—	—
" " węg. 80 "	135	50	135	—
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt " 160 "	346	—	345	50
Depositenbank " 80 "	96	50	95	50
Esc. Ges. n. oest. 500 "	962	—	958	—
" bank czeski 100 "	200	50	—	—
Franco austr.... 80 "	145	—	144	—
" węgierskie 80 "	117	25	116	75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	92	—	90	—
" Landsbk Lwów 80 "	72	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 "	239	—	238	—
Hypot. galicyjs. 100 "	—	—	16[illegible]	—
Nationalbank .... "	843	—	842	—
Ogólnego austrjackiego "	[illegible]41	50	240	50
Unionbank za 200 "	343	25	342	75
Vereinsbk austr. 80 "	[illegible]27	—	126	5
Verkehrsbank .. 200 "	207	—	206	50
Wechslerbk wied. 80 "	353	—	352	—

Wechslstub Gesel. 80 "	25	0	24	5
Wien. Bnk Verein 80 "	340		339	—
Živnost. bánka p Čechy a Moravu 100 "	27		[illegible]25	
Akcje kolej:				
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	83	50	83	
Böhm. Nordbahn 150 wa.	[illegible]49	—	148	—
" Westbahn 200 "	264		26[illegible]	
Dux Bodenbch wa. 200 sr	61		—	—
Elisabeth 200 mk	24[illegible]	75	247	[illegible]
Linz Budw. w.a 200 sr.	2[illegible]3	—	212	—
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2325	—	320	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	[illegible]12	—	211	—
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	26[illegible]	—	25[illegible]	
Kaschau Oderberg 200 wa.	[illegible]92	50	191	50
Lemb. Czern. Jassy 200 "	1[illegible]2	—	171	—
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	145	—	144	—
" na 126 srbr. 80 wa.	—		—	
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215	75	215	25
" lit. B. " 200 "	188	25	187	75
Praga-Dux " 150 "	114	5	114	—
Rudolfbahn " 200 "	1[illegible]8	50	177	75
Siebenbürger I. " 200 sr.	18[illegible]	50	[illegible]87	50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	388	—	387	
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207	75	207	50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185	25	184	75
Suez-Canal fr. 500	—	—	—	—
Theissbahn ..... 200 wa.	285	50	285	—
Tramway wied. .. 200 "	253	—	252	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171	—	170	—
" Nordostbh. wa. 200 "	170	75	170	25
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	153	50	153	—
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	125	50	125	20
" Wied. ... 80	179	—	178	—
Borysław. Petrol. ... 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	33	—	32	—
Hotel Wied. 200	237	—	235	—
Inneberg hut 100	187	50	186	50
Masz. cegiel. wied. .. 200	72	—	70	—
" " i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	86	—	85	—
Schlöglmühle Pap. 80	119	—	118	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—

Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	—	—	1[illegible]5	—
" " 33 lat los 5% wa.	8[illegible]	80	[illegible]	6[illegible]
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96		95	5
Galic. Tow. kred. 4%	—	—	74	
" " " 5%	—	—	83	
" Banku Hyp. 6%	90	20	89	[illegible]0
" Bank. Włoś. 6%	92	25	92	—
Nationalbank m. k. 5%		—		
" w. a. 5%	92	—	91	70
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	[illegible]6	—	95	5[illegible]
" " 50 " 5½	94	—	93	
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	—	—	—	—
" " 35 " 5%	88	75	88	25
" " " sr. " " 5%	102	50	—	
Węg. tow. kred.... 5½%	91	20	90	90
Obligi pierwszeństwa:				
Alföld Fiume 5% sr.	92	25	91	75
Böhm. Nordbahn 5% "	[illegible]3	—	—	—
" Westbahn 5% "	92	50	—	—
Elisabeth .... 5% "	92	—	—	—
" 1869 — 70 5% "	102	75	102	25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90	50	90	—
" w. a. 5%	87	—	86	50
" " 5% sr.	102	—	101	75
Franz. Josef " 5% "	99	50	99	—
Gal. Kar. Lud. " 5% "	105	50	105	—
" II. em. " 5% "	100	—	—	—
" 1871. III. " 5% "	98	—	—	—
Kasch. Oderb. " 5% "	94	—	93	75
Lwow.-Czern.-Jassy:				
" I. 1865 w. a. 5% "	79	50	79	—
" II. 1867 " 5% "	88	50	87	50
" III. 1868 " 5% "	82	50	82	—
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	88	75	88	25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99	75	99	25
Rudolfbahn " 5% "	94	—	—	—
Siebenbür. I. " 5% "	94	—	93	50
Staatsbahn 500 fr. szt	128	—	—	
Südbahn (Lombardy) "	1[illegible]2	75	112	25
" złr. 200 5% sr.	96	25	96	
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	
" " w, a. 5% sr.	98	—	97	7
Theissbahn ..... " 5% "	81	—	80	—

	zł. w. a.			
Węg. gal. Łupk. 5% "	9[illegible]	[illegible]0	[illegible]	
" Nrdost 300 5% "	[illegible]0	20	89	80
" Ostbhn 300 5% a	[illegible]5	—	[illegible]4	5[illegible]
Weksle na 3 mies				
Frankfurt dkont. 3½%	93	—	92	80
Hamburg " 2½	81	7[illegible]	81	6[illegible]
Londyn " 2	11[illegible]	5[illegible]	110	40
Paryż " 5	43	30	43	25
Monety:				
Dukat wazny	5	27	5	26
20 frank. austr......	—	—	—	—
" francuz....	8	79	8	78
Srebro	108	7[illegible]	1[illegible]8	50
Talar pruski	164	2[illegible]	163	25
LWÓW, 15 marca.				
Akc. banku hip. gal. 100	169	50	164	50
" " krajow. 80	66	50	65	—
Listy zast. galic....5%	83	50	83	—
" " " ...4%	75	50	75	—
" . banku hip. 6%	90	10	89	65
" " włościań 6%	92	75	91	90
Obligi ind. galicyj. 5%	76	50	75	75
Półimperjał ros.	9	10	8	88
Rubel srebrny obrączk.	1	78	1	70
" papier.	1	52	1	51
WARSZAWA 13 marca	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	32	—	—
" Paryż 300 fr. 10 d.	87	3[illegible]	—	—
" Wiedeń 150 złr. 2 m	98	10	97	80
Akcje kol. warsz.-wied.	95	—	94	—
" " warsz.-bydg.	72	50	71	75
" " warsz.-teresp	—	—	120	—
Listy zast. serji 1.. 4%	91	65	91	35
" " " 2.. 4%	89	30	89	—
kupon ubiegły	—	90	—	—
" " nowe.... 5%	89	75	89	45
kupon ubiegły	1	12	—	—
" likwidacyjne.. 4%	75	9[illegible]	75	60
kupon ubiegły	1	13	—	—
BERLIN d. 16 marca.	talar.		talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	—		56¾	

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.